Nr 111 Kraków, Sroda 27 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Wetzler—Głąbiński.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 26 kwietnia).

Rewelacye Breitera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Breiter rozesłał dziś za pośrednictwem „Reichsrath-Korrespondenz" do dzienników wiedeńskich sprostowanie w sprawie III. ustępu swego zapytania skierowanego do prezydenta Izby w aferze Głąbiński-Wetzler. Mianowicie owe **200 000 K miał dać Wetzler nie na „Słowo Polskie"**, ale na dziennik wszechpolski w **Krakowie**.

Ustęp trzeci zapytania brzmiał: Trzecim warunkiem było, aby p. **Wetzler dał 200 000 Kor. na cele wydawania dziennika partyjnego w Krakowie**. Na naczelnego redaktora tego pisma przeznaczony był wiedeński korespondent „Słowa Polskiego" p. Adam Nowicki. **Ta kwota została już wypłacona!**

Zaprzeczenie p. Głąbińskiego.

Kraków. C. k. Biuro korespondencyjne w Krakowie od prezesa Koła Polskiego Dra Głąbińskiego otrzymało następujące pismo:

Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 23go kwietnia wystosował poseł Breiter do prezydenta Izby zapytanie, w którem powołanie radcy komercyalnego Bernarda Wetzlera do Izby panów przypisał mojej interwencyi i pewnym uprzednim układom z p. Wetzlerem. Oświadczam niniejszem, że wszystkie zawarte w zapytaniu p. Breitera twierdzenia są zmyślone i nieprawdziwe, prawdą jest natomiast, że z radcą komercyalnym p. Wetzlerem nie miałem żadnej umowy, którąby pozostawała w związku z jego powołaniem do Izby panów i że od niego żadnych obietnic ani też korzyści na jakikolwiek cel z tego tytułu nie żądałem ani nie otrzymałem.

Wycofanie wojsk z ,,ról. Pol

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że w Królestwie Polsk. pozostanie — po wycofaniu wojsk — tylko jeden korpus armii na wszystkie miasta wraz z Warszawą i Demblinem (Iwangrodem). **Cała armia rosyjska przeniesiona zostanie w głąb Rosyi**, a główną jej linię operacyjną stanowić będzie Moskwa. Pierwszy front armii składać się będzie z 6 ciu korpusów wojska.

(Od siebie dodajemy, iż wynika z tego, że rząd rosyjski w razie ataku wojsk austrowęgierskich i niemieckich pozostawia bezbronnem nietylko Królestwo Polskie, ale i Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę i swoją linię obronną przenosi na dawne granice Rosyi, jakie istniały przed pierwszym rozbiorem Polski.

Klęska wojsk tureckich w Albanii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Klęska wojsk tureckich w Albanii po dwudniowej bitwie **jest zupełną**. 8000 Albańczyków stoczyło pod Czarnoliewą bitwę z 15 batalionami piechoty i **odniosło zwycięstwo**. Albańczycy zabrali wojsku tureckiemu **10 dział i 8 dział maszynowych**. Powstańcy zaatakowali prawe skrzydło wojsk tureckich i rozgromili je. — Centrum wosk tureckich zaatakowało Albańczyków, lecz po 8-godzinnej walce musiało się cofnąć. **Po obu stronach są wielkie straty w ludziach.** Turcy cofnęli się do Verissovic.

Pod Prisztiną wojska tureckie zaatakowały Albańczyków, lecz zostały odparte. Natomiast 5000 Albańczyków zaatakowało 2 bataliony wojsk tureckich i **wojska te rozgromiło. Część wojsk tureckich odcięta jest od Skoplie.** Albańczycy bowiem opanowali linię kolejową i nie zezwalają na przewóz posiłków. Przepuszczają oni pociągi towarowe i pasażerskie, o ile w nich nie znajduje się amunicya lub wojsko. Jeśli zaś w pociągach znajduje się amunicya, to ją konfiskują, poczem puszczają pociągi w dalszą drogę. Wojsko jadące pociągami Albańczycy rozbrajają.

W Skoplie panuje trwoga wśród urzędowych sfer tureckich z powodu zwycięstwa Albańczyków.

Zbrojenia Turków — zgoda wśród Albańczyków.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wskutek klęski wojsk tureckich w Albanii **rząd powołał pod broń rezerwistów z Małej Azyi**, ze Smyrny i Trapesundu. Rezerwiści zostaną uzbrojeni i na statkach przewiezieni do Salonik.

Albańczyków obliczają już na 60.000. Między poszczególnymi plemionami albańskiemi **nastała zgoda**. Plemiona przebaczyły sobie wzajemne urazy i nie szukają już jedne na drugich zemsty. Ta zgoda wewnętrzna umożliwia Albańczykom skierowanie całej energii do walki z Turkami.

Wybory we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" donosi, że były minister kolonii Paweł Dummer zrzekł się kandydatury w II okręgu wyborczym miasta Laon, ponieważ zwycięży tam z pewnością kandydat narodowo-patryotyczny.

Rozruchy wyborcze.

Le Chambon-Feugerolles (Dep. Loize). Aresztowano tu 4 indywidua pod zarzutem, że strzelały z rewolwerów do żandarmów. Wzburzenie trwa dalej. Oczekują tu przybycia batalionu piechoty. 2 szwadrony kawaleryi i 80 żandarmów już przybyło.

Sprawy austro-węgierskie.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya budżetowa rozpoczęła dziś w obecności prez. min. Bienertha i min. Bilińskiego dyskusyę szczegółową nad budżetem na r. 1910. Uchwalono tytuły „Najwyższy dwór" i „Rada gabinetowa".

W dyskusyi poseł Okuniewski podniósł, że Rusini nigdy nie zwalczali pozycyi „Najwyższy dwór". I teraz tego nie chcą czynić, chociaż od lat szeregu widzą, że ich stosunek do cesarza od lat dwunastu, gdy cesarz słowami „Adieu meine Herren" pożegnał masową deputacyę ruską, nie jest należytym. W miejsce poprzedniego ciepła, nastał stosunek zimny. Dwór nie zna narodu ruskiego, który traktuje jako podrzędny, którego rzeczą płacić tylko podatki. Naród ruski sprawę przywrócenie świetności Zamku na Wawelu uważa za wyzwanie (!!). Mowca wskazuje na tendencye Rosyi, aby całe ludy zrusyfikować. Ruskie stow. „Oświata" w Kijowie rozwiązano, nauka ruska jest zakazaną. Przypuścić należy, że przynajmniej w tym kierunku należy uczynić zadość postulatom ludów w Austryi, która nie wyznaje zasady wynaradawiania. Rząd i dwór odczuć to powinien i pomódz ruskiej ludności, szczególnie w kwestyi uniwersyteckiej. Rusini i tym razem, aczkolwiek z ciężkim sercem głosować będą za tytułem „Najwyższy dwór".

Prez. min. bar. Bienerth apeluje do członków komisyi aby o ile chcą krytykować stosunki polityczne, trzymali się dotychczasowych zwyczajów i podnosili kwestye pod adresem odpowiedzialnych za politykę czynników t. j. rządu. Minister zaznacza, że nieuzasadnionem jest twierdzenie, jakoby miłość cesarza do rozmaitych ludów była różna; są dowody, że miłość i opieka monarchy dla wszystkich ludów jest jednakową. Również nie jest słu[illegible] osądzanie kwestyi Wawelu z punktu [illegible]nia Dra Okuniewskiego. Chodzi tu wyłącznie o utrzymanie staro-historycznej budowli, co do wartości której zdania znawców sztuki są zgodne.

Obstrukcya w komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie komisyi finansowej nie przyszło do skutku, gdyż opozycyjni posłowie **urządzili obstrukcyę** Posłowie ci chwycili się tej taktyki, że częścią zupełnie nie przyszli na posiedzenie, częścią zaś przyszli, ale nie zapisali się na liście posłów obecnych. Ogółem zjawiło się w parlamencie posłów należących do komisyi finansowej 26 — ponieważ jednak 5 posłów opozycyjnych nie zapisało się na listę obecnych, przybyło faktycznie na posiedzenie tylko 21 posłów. Przewodniczący komisyi musiał po pewnym czasie czekania odroczyć zupełnie zresztą nie rozpoczęte posiedzenie i zapowiedział obrady komisyi na jutro, godzinę 10 rano.

Posłowie wyrażali swoje oburzenia posłom opozycyjnym, którzy chwycili się taktyki udaremniania obrad przez nieobecność.

Życie w gmachu parlamentu,

Wiedeń, (Tel. wł.) Pomimo przerwy w obradach Izby poselskiej panuje w gmachu parlamentarnym wielkie życie. Przez dziś, jutro i pojutrze obradować będą różne komisye parlamentarne. Wobec tego wielu posłów nie odjechało do domów ale pozostało w Wiedniu i bierze udział w obradach komisyi.

Pożyczka austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Część pożyczki koronowej austryackiej umieszczona będzie na rynkach niemieckich. Dyrektor pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu i jego zastępca powrócili dziś rano z Berlina, gdzie traktowali z kapitalistami o umieszczenie pożyczki. Rokowania dały świetny rezultat. Okazało się bowiem, że kapitaliści niemieccy mają zaufanie do renty koronowej austryackiej.

Przed wyborami na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stan zdrowia hrabiego Khuen-Hedervarego, przebywającego obecnie na Semmeringu jest już zupełnie dobry. We czwartek hr. Khuen Hedervary powróci do Budapesztu. Na Semmeringu przyjął hr. Khuen szereg dziennikarzy węgierskich, którym oświadczył, iż rząd spodziewa się przy nadchodzących wyborach zwycięstwa stronnictwa rządowego.

Co do reformy wyborczej na Węgrzech, oświadczył hr. Khuen, iż przyjdzie ona pod obrady sejmu za dwa lata. Jak widać stąd, hr. Khuen prowadzi tę samą taktykę odkładania i odwlekania reformy wyborczej na Węgrzech, co i gabinet Wekerlego.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej mimo niższych kursów zagranicznych tendencya była silna. Obroty były umiarkowane.

Awans majowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy awans majowy w armii jest bardzo korzystny. 5 feldmarszałków-poruczników awansowało na zbrojmistrzów, ewentualnie generałów konnicy i piechoty, 19 generał-majorów zostało feldmarszałkami-porucznikami, 31 rotmistrzów generał-majorami. — Nie załatwiono jeszcze awansu na majorów i rotmistrzów.

Powszechnie zwraca uwagę, że wielu awansowało po 12 i pół latach służby, podczas gdy dawniej trzeba było czekać na awans 13 i pół lat. Wobec tego uzyskano obecnie skrócenie w czekaniu na awans o cały rok. Wśród awansujących znajduje się także kapitan-audytor Jarosław Kuntz, który prowadzi sprawę Hofrichtera. Dzienniki kładą nacisk na to, iż awans Kuntza niema nic wspólnego z prowadzeniem sprawy Hofrichtera.

Mianowania w armii.

Wiedeń. (Tel. B.). Cesarz zamianował głównodowodzącego generała kawaleryi; komendanta dyw. kaw. w Krakowie hr. Karola Huyna feldmarszałkiem-porucznikiem, pułkownika ułanów obrony krajowej Emila Tarłowskiego generał-majorem.

Próbny najazd na Anglię.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris" donosi z Londynu, że w portach angielskich morza północnego odbyły się manewry floty angielskiej. Zadaniem strategicznem manewrów było uprzytomnienie sobie najazdu na Anglię floty niemieckiej, która jest ustawicznie powiększaną. Podkład manewrów był następujący:

Część floty angielskiej usunęła się z kanału La Manche i zajęła stanowisko od strony morza północnego, poczem zaatakowała zachodni brzeg angielski. Na brzegu angielskim zajęła stanowisko druga część floty. Okazało się, że na brzegu południowym Anglii, flota angielska nie zdoła obronić wybrzeża i sprostać flocie niemieckiej. Flocie broniącej Anglii zabrano 1 pancernik, 2 wielkie pancerniki i 13 antytorpedowców, które zostały wysłane na wywiady.

Wobec tego przekonano się, że podstawą do obrony wybrzeżów Anglii musi być stanowisko floty na północno-zachodniem wybrzeżu Anglii.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. (T. B.) Izba gmin przyjęła ustawę finansową 328 głosami przeciw 242 w drugiem czytaniu. Irlandzcy nacyonaliści głosowali z partyą rządową, zwolennicy O'Briena z opozycyą.

W ciągu dyskusyi kanclerz państwa Lloyd George oświadczył, że od pierwszego wniesienia budżetu handel wzrósł a brak pracy się zmniejszył. Jest silnie przekonany, że kraj znajduje się na drodze do gospodarczego rozwoju, jaki dotąd rzadko można było zauważyć.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Stan zdrowia sułtana jest znacznie lepszy. Choroba nerkowa znacznie ustąpiła.

Wybory we Francyi.

Paryż, 24 kwietnia.

Przed czterema laty wybory do Izby poselskiej przypadły na dzień 6 maja. Wybory ściślejsze odbyły się 20 maja. Cechą owych wyborów był wzrost żywiołów radykalnych. Radykaliści zdobyli 115 mandatów, radykalni socyaliści 132 mandatów, zjednoczeni socyaliści 59 mandatów, niezależni socyaliści 20 mandatów. czyli razem owe partye zdobyły o 44 mandatów więcej, niż miały poprzednio. Oczywista, kosztem żywiołów umiarkowanych. Izba poselska zebrała się po 1 czerwca i wybrała odrazu Pawła Brissona swoim prezydentem. Był to wybór bardzo znaczący, ponieważ Paweł Brisson od wielu lat stoi na czele wolnomularzy francuskich. Nic dziwnego, że razem z Brissonem wypłynęli w górę wszyscy panamiści.

Już w sierpniu Clemenceau został prezesem ministrów i odrazu w swoich oficyalnych przemowach zaczął występować przeciwko Watykanowi. — Nowy minister robót publicznych Viviani ogłosił się publicznie na trybunie Izby poselskiej ateistą. Pod koniec roku pan Clemenceau wydalił z Francyi sekretarza już dawniej wygnanego nuncyusza, zabrał jego papiery i zmusił biskupów, zamieszkujących gmachy państwowe do opuszczenia tych ostatnich. Pod tym znakiem rozpoczęła pracę prawodawczą nowa Izba.

Przed kilkunastu dniami zakończyła ona swój żywot. Dzisiaj, w niedzielę odbyły się nowe wybory. Oczywista, dopiero po wyborach ściślejszych, które się odbędą za dwa tygodnie, będzie można stwierdzić rezultat ostateczny. Dzisiaj za cechę najwybitniejszą trzeba uważać fakt, że wśród wyborców panuje coraz to większa obojętność na życie polityczne, o ile się ono odbija pod formą parlamentarną. Olbrzymi procent wyborców nie wziął udziału w głosowaniu. Drugim, bardzo znaczącym objawem są klęski, poniesione przez takich międzynarodowych krzykaczów, pozbawionych patryotyzmu francuskiego, jak Jaurès, lub osobistości skompromitowanych kryminalnie, jak minister robót publicznych Millerand, który był adwokatem defraudanta Dueza, likwidatora majątków poklasztornych. Liczba głosów, oddanych na kandydatów patryotycznych i umiarkowanych wzrosła, podczas gdy głosy radykalne i socyalistyczne się zmniejszyły. Sprawozdania oficyalne zasłaniają ten fakt niesłychanie nieprzyjemny dla wolnomularstwa i socyalizmu. Jeden z najskrajniejszych socyalistów, prócz Jaurèsa — Pressense przepadł w Lyonie, — Pobił go mniej skrajny radykalista.

Nie można mówić jeszcze o wytrzeźwieniu opinii publicznej we Francyi. W każdym razie atoli pokazuje się, że Paryż, dawniejsza siedziba najskrajniejszych żywiołów, pozostał wierny kandydatom narodowym i patryotycznym. Kandydaci socyalistyczni w Paryżu zwyciężyli zaledwie w liczbie trzech, podczas gdy inni, poprzedni deputowani socyalistyczni muszą się poddać wyborom ściślejszym. Minister socyalistyczny Viviani nawet się nie odważył kandydować w swoim okręgu paryskim (dzielnica V), lecz szukał ratunku na prowincyi. Jego mandat paryski zabierze zapewne przy wyborach ściślejszych kandydat narodowo-patryotyczny, ponieważ otrzymał największą ilość głosów. Tak samo i minister Millerand, który kandyduje w dzielnicy XII padnie na rzecz kandydata narodowo-patryotycznego. Jest rzeczą znaczącą, że miasto graniczne Nancy straciło zaufanie do swojego radykalnego deputowanego i dało mandat byłemu majorowi Driandowi, który jest nietylko członkiem stronnictwa patryotyczno narodowego, lecz także zięciem generała Boulangera.

Okazała się potrzeba dokonania dwustu siedmiu ściślejszych wyborów. Rząd niewątpliwie dołoży wszystkich starań, aby te wybory wypadły na korzyść żywiołów skrajnych, które popierają obecny system łupienia Francyi na rzecz stosunkowo drobnej kliki wolnomularzy i sekciarzy radykalizmu. Zresztą większość, łupiąca w Izbie poselskiej Francyę i jej ludność, posiada jeszcze jeden niezawodny środek zapewnienia sobie trwałej większości. Według regulaminu Izby poselskiej francuskiej każdorazowa większość ma moc rozpatrywania natychmiastowego ważności wyborów. Korzysta ona z tego prawa bezwzględnie i usuwa tylu posłów opozycyjnych, ilu potrzeba jej do bezwzględnego zapanowania nad parlamentem, a więc i nad krajem. I teraz będzie nie inaczej. Wybranych posłów patryotyczno-narodowych część spora straci niewątpliwie mandat.

Polscy emigranci w Ameryce.

Jednym z najwybitniejszych Polaków w Ameryce jest obecnie p. Jan Smulski, dyrektor banku w Chicago, który jako mały chłopiec wyemigrował wraz z rodzicami z Poznańskiego, a obecnie przyjechał do kraju i bawi w tej chwili w Warszawie. Korzystając z tej okazyi, warszawskie „Słowo" zamieściło obszerny wywiad u p. Smulskiego, który poza obszernemi i źródłowemi informacyami o życiu polonii amerykańskiej, podaje ciekawe, godne zanotowania szczegóły o polskich emigrantach.

Część emigrantów polskich — oświadczył p. Smulski — pozostaje w Ameryce na zawsze; do tej kategoryi należą przedewszystkiem emigranci z Poznańskiego, którzy zwykle wyprzedają tu wszystko, aby za oceanem założyć nowe swoje gospodarstwo. Emigranci z Królestwa pozostają w większej części w Ameryce; mniejsza tylko wraca. Natomiast Galicyanie w większości wracają do kraju. Idą oni za ocean za zarobkiem, ten znajdują bez trudu; jako robotnicy wytrwali, robią duże oszczędności, a przywykli do pottzeb minimalnych, posyłają pieniądze do kraju na spłatę kupionej lub kupowanej ziemi i wracają wreszcie po kilku latach, już na własny grunt, wzbogaceni doświadczeniem. — Przesyłane przez nich do Galicyi oszczędności stanowią olbrzymią sumę; liczymy ją na 50 milionów koron rocznie.

Tak więc p. Smulski konstatuje tu znamienny fakt, iż w przeciwstawieniu do innych zaborów emigracya galicyjska ma charakter wyłącznie zarobkowy i przyczynia się do wzbogacenia ludności włościańskiej tu na miejscu, powiększając jej dobytek 50 milionów koron rocznie.

To też ten fakt wkłada na społeczeństwo nasze obowiązek, aby tego ruchu emigracyjnego bynajmniej nie tamowało, lecz tylko ujęło go w karby systematycznej akcyi.

Powstanie w Albanii.

Władze tureckie pospieszyły się zbyt rączo z doniesieniem o końcu powstania w Albanii. Teraz pokazuje się, że powstanie trwa w całej pełni, a nawet jest silniejszem, aniżeli było poprzednio.

Od dwóch dni, ściślej mówiąc, od 23 kwietnia toczą się w Albanii północnej w okolicach Kosowego Pola, koło Prysztyny zacięte walki między wojskiem tureckim i zbuntowanymi Albańczykami. Po raz pierwszy rozpoczęły się tam walki dnia 7 kwietnia. W cztery dni później dnia 11 Kwietnia powstańcy się poddali. Tak twierdziły źródła tureckie. Tak samo koło Ipeku na stoku Alp północno-albańskich zbuntowani Albańczycy złożyli broń. Gdy jednak władze tureckie z pomocą coraz to większych posiłków wojskowych zabrały się do rozbrajania szczepów albańskich, te ostatnie chwyciły za broń Albańczycy znowu skupili się koło Ipeku, ponieważ ten punkt jest znakomitą pozycyą strategiczną, a nadto obsadzili drogę, prowadzącą z Prysztyny do Pryzreniu, wreszcie obsadzili wąwóz, łączący Prysztynę z Kaczanikiem, pierwszorzędną pozycyę strategiczną. Wojska tureckie, które się znajdowały na owych punktach, zostały napadnięte i jak się zdaje, zmuszone do odwrotu. Albańczycy z wrodzoną sobie bystrością wojskową spostrzegli, że gromadzenie wojsk koło Verisowicz, w centralnym punkcie, skąd można pchnąć każdej chwili znaczne masy wojska ku Ipekowi, Prysztynie, Pryzreniowi i Kaczanikowi musi się stać dla nich złowieszczem. Dlatego też chcieli zdobyć Prysztynę i wstrzymali bieg pociągów wojskowych, idących z miasta Skoplie ku Prysztynie. Pod Stimlją zaatakowali ośm batalionów tureckich, maszerujących z znaczną ilością artyleryi. Wojska tureckie znalazły się w trudnem położeniu, ponieważ otoczyli je z wszystkich stron, a nawet z tyłu, to jest od strony Kaczaniku. Przerwa kolejowa nie pozwalała na transport dalszych posiłków. Albańczycy stali na górach, porośniętych lasami, podczas gdy wojska tureckie znalazły się w dolinie i musiały szturmować góry, mające 900 do 1000 metrów wysokości. Skutkiem tego manewru strategicznego wojska tureckie zamiast się koncentrować w Werisowicz musiały się cofać do Skoplie. Tylko do tego punktu dochodzą pociągi wojskowe. Wojska tureckie postępujące na północ od Skoplje są zmuszone odbywać uciążliwe marsze piesze na terenie górzystym, który umożliwia urządzanie zasadzek i prowadzenie wojny podjazdowej.

Turcy zgromadzili na Kosowem Polu 35 batalionów piechoty, każdy po 500 ludzi i dziesięć bateryi artyleryi polowej. Z 8 batalionami koło Stimlii liczą Turcy 25.000 regularnego wojska. Byłaby to ilość dostateczna, gdyby wrogiem w tym razie nie byli Albańczycy, najtężsi wojownicy na całym Bałkanie.

Młodzież uniwersytecka przeciw „Nowej Reformie“.

Wiec ogólno-akademicki.

W dużej sali Kopernika odbył się wczoraj wieczór olbrzymi wiec ogólno-akademicki w sprawie stanowiska „Nowej Reformy“ wobec bojkotu szkół wyższych w Królestwie Polskiem. Sala Kopernika wypełniła się tak, że wielu uczestników wiecu musiało stać na korytarzach. Wszystkie stowarzyszenia akademickie były na wiecu reprezentowane, chociaż nie wszystkie podpisały odezwę zwołującą i wszyscy zebrani bez względu na różnice partyjne, (skoncentrowanego w 20 członkach „Związku“ od „Nowej Reformy“ nie można brać w rachubę) głosowali za rezolucyami, potępiającemi stanowisko „Nowej Reformy“.

Jako komisarz senatu przybył na wiec prof. Dr Kutrzeba.

Wiec zagaił prezes Bratniej Pomocy p. Muszyński, poczem na przewodniczącego wiecu wybrano p. Żuławskiego. Referat na temat: „Głosy prasy w sprawie bojkotu szkół wyższych w Królestwie“ wygłosił Czerwiński, prezes „Zjednoczenia“. Mowca omawiał w rzeczowych wywodach stanowisko „Nowej Reformy“ wobec bojkotu i rozprawiał się z jej argumentami przeciw bojkotowi. „Nowa Reforma“ — mówił p. Czerwiński — dopiero w ostatnich dwóch dniach wskutek deputacyi młodzieży uniwersyteckiej, która się do redakcyi tego dziennika udała, wystąpiła z jakimi takimi argumentami przeciw bojkotowi. Pierwotnie „referent od spraw rosyjskich“ w redakcyi „Nowej Reformy“ nie zadawał sobie tego trudu, ale bez podania żadnych argumentów wzywał do zaprzestania bojkotu. Tego rodzaju wystąpienia piętnować należy, jako demoralizujące walczącą młodzież i społeczeństwo, jako wystąpienia, dla których należy się nazwa zdrady narodowej. Ponieważ jednak „Nowa Reforma“ zmieniła nieco w ostatnich dniach swoje stanowisko i podała pewne argumenty, należy się z niemi rozprawić.

„Nowa Reforma“ twierdzi, że bojkot szkół wyższych w Królestwie przynosi straty społeczeństwu polskiemu, ponieważ młodzież polska nie otrzymuje dyplomów w szkołach rządowych i nie może zajmować stanowisk adwokatów i lekarzy, przez co zmniejszy się inteligencya Królestwa. Skorzystają z tego Rosyanie, zajmą te stanowiska w Królestwie i Królestwu grozić będzie rusyfikacya.

Na podstawie cyfr dowieść można, iż argument ten jest nie wiele znaczący. W r. 1904 — było na uniwersytecie warszawskim 1100 Polaków. Dzisiaj w Galicyi kształci się młodzieży z Królestwa 700 a zagranicą ogółem przebywa na uniwersytetach Polaków 1500 — z czego na Królestwo przypada z pewnością więcej jak jedna trzecia. Cyfra zatem kształcących się studentów z Królestwa jest większą aniżeli w r. 1904.

W r. 1904 na politechnice warszawskiej było Polaków 700. W r. 1908 na politechnice lwowskiej zapisanych było młodzieży z Królestwa 480, zagranicą zaś przeszło 700. Zatem więcej obecnie na politechnikach kształci się młodzieży aniżeli w r. 1904 w Warszawie. Argumenty więc o zmniejszaniu się inteligencyi w Królestwie nie wytrzymują krytyki.

Co zaś do adwokatów — to w r. 1904 było na uniwersytecie warszawskim 300 słuchaczy prawa. Z tych zaś wielka ilość udawała się w głąb Rosyi i tam się rusyfikowała. Dzisiaj na uniwersytetach galicyjskich kształci się na Wydziale prawniczym 250 Polaków z Królestwa. Szkody zatem nie ma i nie można mówić o stracie.

Ten argument „Nowej Reformy“ jest najważniejszym. Reszta nie wytrzymuje krytyki.

Mowca w sposób rzeczowy a czasami złośliwy z argumentami tymi się rozprawiał. — Następnie wskazał na skutki, jakie tego rodzaju wystąpienia prasy wywołują. „Nowoje Wremia“ zaraz po tych demoralizujących artykułach „Reformy“ napisało, że wobec zaprzestania przez Polaków bojkotu szkół w Królestwie — niepotrzebne są prywatne średnie szkoły polskie! Dlatego też tego rodzaju artykuły noszą na sobie piętno zdrady narodowej i dlatego młodzież musi przeciw wystąpieniom „Nowej Reformy“ protestować. (Burzliwe oklaski).

W długiej i burzliwej dyskusyi zabierało głos wielu mówców (pp. Heltmann, Supiński, Drewnowski i inni), którzy w sposób ostry piętnowali stanowisko „Nowej Reformy“ i omawiali demoralizujący wpływ tego rodzaju wystąpień na młodzież walczącą i społeczeństwo, które i tak znajduje się obecnie w okresie reakcyi i opanowane jest chęcią godzenia się z losem. Młodzież, jako najbardziej w tej sprawie interesowana — podnosili mówcy — musi się bronić przed wypocinami reakcyjnych publicystów i ugodowych prądów w prasie, ponieważ te znajdują posłuch w schorzałem społeczeństwie.

Gdy zabrał głos p. Mędrkiewicz, który w roku zeszłym mimo uchwalonego bojkotu szkół wyższych w Królestwie — uczęszczał na uniwersytet warszawski — na wiecu powstała burza nie do opisania. P. Mędrkiewiczowi zarzucono zdradę i przekroczenie uchwał młodzieży, za co powinien być ze społeczności akademickiej polskiej wykluczony. P. Mędrkiewiczowi odebrano głos i wezwano go do opuszczenia wiecu — co też uskutecznił. Następnie przemawiali jeszcze pp. Przybyszewski i Czarnecki.

Pod koniec wiecu postawił p. Czerwiński następującą, przez aklamacyę uchwaloną rezolucyę:

Zważywszy, 1) że walka o szkołę polską jest organicznie związaną ze zwalczaniem szerzącej się w społeczeństwie reakcyi antyrewolucyjnej, oraz zgubnych i poniżających godność narodową popędów ugodowych.

2) że podjęta przez niektóre organa prasy kampania przeciwko bojkotowi wyższych, rządowych zakładów naukowych w Królestwie — jest jednym z objawów tej reakcyi.

3) że kampania ta nie mogąc z powodów od społeczeństwa polskiego niezależnych prowadzić do rzeczowej, a wszechstronnej dyskusyi w tej sprawie, w skutkach swych wnosi jedynie rozstrój i demoralizacyę w zorganizowane szeregi walczącej młodzieży.

4) że zamierzona dyskusya mając rzekomo na celu obronę najistotniejszych interesów naszego społeczeństwa — w rzeczywistości godzi w podstawy bytu szkolnictwa polskiego w Królestwie, tej jedynej zdobyczy narodowej czasów ostatnich.

Młodzież wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w dniu 25 kwietnia b. r. kategorycznie protestuje przeciwko nawoływaniu do powrotu na wyższe zakłady naukowe w Królestwie i oświadcza, że w przyszłości na tego rodzaju głosy reagować będzie energicznie.

Młodzież wszechnicy Jagiellońskiej stwierdza, że stoi niezachwianie na gruncie swych dotychczasowych uchwał, że bezwzględne i całkowite utrzymanie bojkotu szkoły rosyjskiej uważa za swe zaszczytne i pierwszorzędne zadanie, oraz, że wszystkich Polaków uczęszczających do wyższych szkół rządowych w Królestwie traktuje, jako stojących poza obrębem polskiej społeczności akademickiej.

Przy wnioskach zabrał głos p. Muszyński, który postawił wniosek o zaprowadzenie archiwum wiecowego pod opieką Bratniej Pomocy. Wniosek uchwalono. — Następnie zabrał głos p. Rybacki i stwierdził, że nie tylko słuchacze, ale i profesorowie uniwersytetu nie chcą oddawać książek wypożyczonych z Biblioteki Jagiellońskiej. Między profesorami tymi jest najwybitniejszy dygnitarz w Krakowie, który zabrał przed kilku laty cały dział skarbowości z Biblioteki i dotychczas książek tych zwrócić nie chce. Kiedy p. Rybarski postawił rezolucyę wzywającą tego dygnitarza do oddania książek, kurator wiecu prof. Kutrzeba wiec rozwiązał. Mimo to przewodniczący wiecu p. Żuławski — poddał rezolucyę tą pod głosowanie. Uchwalono ją przez aklamacyę wśród ogólnego aplauzu i oklasków.

Wiec zakończył się o godzinie 12-stej. Młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

Mimo, iż młodzież nie miała zamiaru przed redakcyą „Nowej Reformy“ urządzać demonstracyi — **lokalu redakcyi „Nowej Reformy“ strzegła policya**. która wogóle na wieczór wczorajszy była licznie skonsygnowana.

* * *

Przebieg wiecu dał dokładny obraz zapatrywań młodzieży na sprawę bojkotu, który w sposób tak niezgrabny i tak sprzeczny z interesem narodowym „załatwił“ po swojemu organ liberalnej demokracyi. „Nowa Reforma“ usiłuje wiec przedstawić w tej formie jakoby nie był zwołany przeciwko niej właśnie — i w tym celu wzywa na pomoc nawet „Polonię“, którą zawsze ignoruje i lekceważy jako zbyt katolickie i „reakcyjne“ stowarzyszenie akademickie. Są to jednak sofistyczne wykręty, gdyż „Polonia“ uczestniczyła w wiecu na równi z wszystkiemi innymi stowarzyszeniami studenckimi. Ale najnowsza faza specyalnego patryotyzmu naszej liberalnej demokracyi i jej organu, nie przypadła do smaku młodzieży, która ciemnych zakrętów tej polityki nie zna i poznawać nie potrzebuje.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro we środę Perygryna; pojutrze we czwartek Witalisa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 25; zachód przypada o godz. 6 minut 49; długość dnia godzin 14 minut 22

Kraków, dnia 26 kwietnia.

Agresywność żydowska. Związek syonistyczny w Paryżu (wedle czasopisma „Nauka“, wychodzącego w Ungwarze) rozesłał do żydów odezwę następującej treści:

„Bracia współwyznawcy! Nie ma dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowania i zawładnięcia nim, niż Węgry i **Galicya**.

Te oba kraje muszą się stać naszymi, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy bracia żydzi, starajcie się ze wszystkich sił, zawładnąć zupełnie tymi krajami, starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcijan z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście sami do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu, dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba.

Nasz Związek zbiera na ten cel wkładki i nadspodziewane wpływają ofiary do naszej kasy **na wyrwanie galicyjskiej** i węgierskiej ziemi **z rąk Galicyan** (?!!) i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie **w posiadanie żydów**. Składają się magnaci całego świata, dają wielkie ofiary. I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby cel ten, który wam wskazujemy, jak najprędzej osiągnąć“.

Artykuł wstępny w Nr 2 „Żywego Dziennika“, urządzanego na kolonie szkół średnich dnia 2 maja o godzinie 7 wieczorem w sali hotelu Saskiego, wygłosi prof. Dr Kazimierz Morawski, prezes „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu“, którego fundusze z powodu zbliżających się wakacyj, wymagają wydatnego zasilenia. Redaktor „Nowej Reformy“ p. Konstanty Srokowski, wypowie artykuł: „Czy będzie wojna?“, redaktor „Gazety Powszechnej“ p. Władysław Wąsowicz: „Wywiad z koszem redakcyjnym“, redaktor „Nowin“ p. Józef Rączkowski: „Rzecz wesołą z bruku krakowskiego“. Feljeton „Dziennika“ wypełni satyryczno-humorystyczna „Ballada plantacyjna“ Dra Klemensa Bąkowskiego.

Komitet redakcyjny podaje do wiadomości, że nadsyłane utwory wierszowane i prozą do rubryk: „głosy publiczności“, telegramy“ i „ogłoszenia“, uwzględnione być mogą w „Dzienniku“ tylko o ile nadejdą przed 28 b. m. Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“, ulica św. Tomasza l. 32“. Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

Srebrny jubileusz Kółka filologicznego U. U. J. Wczoraj, jak to już podaliśmy, o godzinie wpół do 12 odbył się uroczysty obchód 25-lecia samodzielnego istnienia „Kółka filologicznego“ w Collegium Nowodworskiem przy ul. św. Anny.

Uroczystość ta zgromadziła poważny a liczny zastęp profesorów Uniwersytetu, byłych i obecnych członków Kółka, nadto delegatów różnych stowarzyszeń akademickich.

I tak przybyli między innymi: JE. Stanisław hr. Tarnowski, prof. Uniwersytetu: Kazimierz Morawski, Miodoński, Sternbach, Rozwadowski, Bieńkowski, Nitsch, Creizenach, dziekan wydziału filozoficznego Hoyer, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Pappeé, profesorów gimnazyalnych: Bogucki, Służewski, Funnankiewicz, Stach, Pardyak, Brablec i wielu innych. Z ogromnej liczby telogramów z gratulacyami pomyślnego rozwoju dla Kółka nadesłanych od byłych członków z różnych miast prowincyonalnych i z Rzymu, wspomnieć wypada o życzeniach od prof. Kallenbacha i profesora Stanisława Witkowskiego ze Lwowa.

Uroczystość rozpoczął płomiennem a serdecznem przemówieniem prof. Miodoński w barwnych a kwiecistych słowach, podnosząc działalność Kółka naukowego.

Następnie przemawiali: kurator Kółka i dyrektor seminaryum filologicznego prof. Morawski, prezes Kółka filologicznego prof. gimnazyalny Piotrowicz, imieniem Czytelni akademickiej im. Mickiewicza, z łona której „to matki narodziło się dziecię“ Kółko filologiczne, delegat Czytelni p. Staśko, imieniem starszych członków Kółka filologicznego prof. gimnazyalny Stach. Serdecznie i gorąco przemówił również pierwszy prezes Kółka i założyciel tego bar. Richthofen.

Uroczystość poranną zakończył odczytem p. t. „Stosunek Lukiana do Rzymian“ p. Chodaczek.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze miejskim, urządzone przez Akademickie Koło art. mił. dram. klasycz., na którem odegrano komedyę Arystofanesa „Osy“, w przekładzie prof. B. Butrymowicza.

Główna rola przypadła p. Hansnerowi jako Filokleonowi i p. Polakiewiczowi jako Bdelykleonowi. Przewodnikiem chóru był p. Reklewski. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze w miarę sił i środków młodych amatorów.

Po teatrze odbył się w hotelu pod „Różą“ bankiet, w którym uczestniczyło około 100 gości, profesorów Uniwersytetu, gimnazyalnych i młodzież akademicka. Podczas uczty wzniesiono szereg toastów po łacinie, grecku i po polsku, i odczytano kilkadziesiąt telegramów, nadesłanych z życzeniami dla Kółka.

Choroba posła Petelenza. Stan zdrowia posła Petelenza nie jest wprawdzie jeszcze zadowalający, ale pacyent przyszedł już o tyle do sił, iż lekarze zgodzili się na podróż do Krakowa. Dr Petelenz w towarzystwie rodziny wyjeżdża dziś do Krakowa.

W dniu rocznicy konstytucyi 3 maja zbierać będzie Towarzystwo Szkoły Ludowej, jak co roku, dar narodowy na cele oświaty. Związek zaprosił szereg pań do współudziału w pracy.

W dniu tym miasto powinno być przystrojone nalepkami iluminacyjnemi T. S. L., które dostać będzie można w wielu sklepach a nadto na stolikach specyalnie w tym celu w Rynku głównym urządzonych.

Wystawę konkursowych planów na regulacyę Wielkiego Krakowa odbywającą się w sali Rady miasta, zwiedziło w sobotę popołudniu kilkudziesięciu uczniów wyższych kursów tutejszej Akademii handlowej z dyrektorem Kannenbergem i prof. Ippoldem, Nyczem i Langiem na czele. Objaśnień udzielał fizyk miejski Dr Janiszewski, podnosząc znaczenie planów dla rozwoju miasta pod względem sanitarnym i gospodarczym.

Powiększenie etatu budownictwa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej i skarbowej pod przewodnictwem prezydenta Dr Lea. Sekcye uchwaliły przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie powiększenia etatu budownictwa miejskiego (oddział a architektura i policya budownicza) tudzież w sprawie unormowania wynagrodzenia pomocników kancelaryjnych magistratu (dyetaryuszy).

Z sekcyi ekonomicznej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya uchwaliła wnioski Magistratu w sprawie reorganizacyi i powiększenia etatu urzędników oddziału inżynieryi (b) budownictwa miejskiego.

Na cele obchodu grunwaldzkiego nadesłała na ręce Magistratu Rada powiatowa Husiatyna 100 K.

Z teatru miejskiego. W dramacie Ibsena: „Nora“, rolę tytułową wykona pani Solska. Inne ważniejsze postacie odtworzą pp.: Arkawin, Modzelewska, Sosnowski, Weychert i Jednowski. — „Zaczarowane koło“ Rydla po dwutygodniowej przerwie wraca na afisz w niedzielę dnia 1 maja.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie postanowiła na posiedzeniu dnia 24 b. m. zakupić z obecnej wystawy „Sztuki“ do rozlosowania w miesiącu czerwcu b. r. między swoich członków obrazy pp.: Czajkowskiego St., Hoffmanna, Filipkiewicza, Karpińskiego, Merkla i Podgórskiego, następnie autografiię prof. Mehoffera i 10 akwafort J. Rubczaka. — Nadto stosownie do postanowień nowego statutu, uchwalono jako wygrane przyszłego losowania dwa udziały na 500 i 300 koron, — przeznaczone na zakup dzieł sztuki według wyboru wygrywającego. Wystawa „Sztuki“ potrwa do czwartku dnia 28 b. m., poczem na dwa dni pałac Przyjaciół Sztuk Pięknych będzie zamknięty.

Raut w Starym teatrze. Piękna sala Starego teatru zaroiła się w niedzielę wieńcem wytwornych tualet pań i fraków. Urządzono raut na sympatyczny cel: na dochód kolonii wakacyjnych uczenic seminaryum żeńskiego. Kółko amatorów odegrało z brawurą i finezyą komedyę Bałuckiego „Klub kawalerów“ — poczem odbyła się ochocza zabawa taneczna do białego rana pod wytrawnem kierownictwem prof. Dr Daniłowskiego.

Staraniem krakowskiego Tow. Oświaty ludowej odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Żygmunta Jałbrzykowskiego, dobrodzieja tegoż Towarzystwa.

Z biblioteki medyków. Dziś o godz. 7 wieczorem wypowie w auli Collegium nowodworskiego przy ul. Św. Anny prof. Ciechanowski odczyt p. t. „Zwyrodnienie w świetle hygieny społecznej“.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. W piątek dnia 29 kwietnia 1910, o godzinie 6 wieczorem wygłosi adwokat Dr Józef Steinberg w auli Collegium novum odczyt na temat: „Rozwój naszego ustawodawstwa o ubezpieczeniu społecznem“.

Pielgrzymkę po Polsce w roku grunwaldzkim urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. Wycieczka wyjedzie z Krakowa d. 4. VII., a wróci 14 lipca b. r. i zwiedzi Częstochowę, Warszawę, Willanów, Toruń, Malborg, Gdańsk, półwysep Hela, Gniezno, Poznań i Wrocław. Koszta wycieczki obejmujące bilet kolejowy III. kl., jazdę parowcem na morzu, kąpiele morskie, wstępy do muzeów, noclegi, śniadania, obiady, kolacye i napiwki wynoszą 160 K na osobę.

Powyższą podróż można ograniczyć do zwiedzenia Częstochowy, Warszawy i Willanowa, które potrwa 5 dni, a koszta z całem utrzymaniem wyniosą 62 K na osobę. O paszport starają się uczestnicy sami. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer naucz. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11. Ustnych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze Ogniska naucz. (Kanonicza 19, I. p.) między 6 a 7 godz. wieczorem każdego dnia z wyjątkiem świąt. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 K najdalej do 10 czerwca. Należy spodziewać się, iż wycieczka ta zgromadzi licznych uczestników.

Z powodu komunikatu „Ogniska“ nauczycielskiego o wycieczce do Warszawy otrzymujemy następujące uwagi:

Komunikat ten „Ogniska“ musimy opatrzeć małą uwagą. Sama podróż wycieczkowców zajmie przynajmniej dni pięć, a więc przez drugie pięć dni mają oni zwiedzić Częstochowę, Warszawę, Toruń, Malborg, Gdańsk, półwysep Hela, Gniezno, Poznań i Wrocław. Są to naturalne wolne żarty. Tak można zwiedzać piękne okolice, lub obce miasta (i to powierzchownie, przeszedłszy się po ulicach), ale nie ziemi i grody własne, które trzeba choć trochę poznać, ale nie rzucić na nie okiem z okien wagonu lub z fiakra. Dla samej Warszawy mało 5 dni poświęcić, aby ją tylko „z wierzchu“ obejrzeć. Należy więc wycieczkę albo rozłożyć na dni przynajmniej 20,

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

51

Tam w tym ambulansie napatrzyła się w ostatnich dniach na tyle strasznych ran, niepowetowanych kalectw, na tyle rozdzierających scen ostatniego pożegnania, że uśmiech zniknął na długo z promiennej jej twarzyczki. Spoważniała i dojrzała przez ten czas, na czem zresztą piękność jej zyskała jeszcze. Obdarzona hojnie przez ojca, starała się zaopatrywać swych rannych we wszystko, czego dostarczyć może zapobiegliwość lekarska, ale i tu natrafiała często na niezwalczone przeszkody. Wielu rzeczy brakło i dostać ich nie było można za największe nawet pieniądze. Komunikacya przecięta, nie pozwalała na sprowadzanie wielu niezbędnych przedmiotów, trzeba było radzić sobie jak można środkami miejsowymi.

Panna Van Decht pracowała też nie na żarty, podwajała się niejako, aby wszystkiemu zadość uczynić, budząc szczery podziw i szacunek tych, którzy patrzyli na dobroczynną jej działalność. Króla nie widywała wcale. Nie widziała go w ogóle od owego pamiętnego wieczora, kiedy rzuciła mu tak niespodzianie w darze, bez żadnych zastrzeżeń całą swą duszę, przejętą bezgraniczną miłością. O chwili tej nie mogła nigdy myśleć bez rumieńca, ale wspomnienie to nie mieszało się u niej z żadną goryczą ani fałszywym wstydem. Przeciwnie wdzięczną była sobie za to wyznanie, które, jak to sama czuła w głębi serca, nie spotkało się z lekceważeniem i obojętnością. Nieomylny instynkt wskazywał jej, że król ją kocha, że ją tylko jedną kochać będzie naprawdę.

W obec tego było jej na razie prawie obojętnem, czy miłość ta zrobi z niej kiedyś królowę Montewerdyi. Tego rodzaju ambicya, była jej zupełnie obcą, byleby król żył, byleby nie zginął w tej okropnej wojnie, na której krwawe skutki patrzyła codziennie.

Mirosław Illicz pisywał do niej niekiedy krótkie kartki, donoszące jej o sobie. To jedno wymogła na nim, bo inaczej umarła by z trwogi o jego życie. Po za tem trzymała się zdaleka od zamku. Tembardziej zadziwiła króla dzisiejszem swem przybyciem. Ale w ździwieniu tem, nie było śladu niechęci i przymusu, jakiego Mirosław Illicz doświadczył przed paru dniami, w czasie wtargnięcia do jego gabinetu księżniczki Rajkowicz.

— Jakim sposobem dostałaś się pani tutaj? — mówił podsuwając jej krzesło i zdejmując z niej ciemny szal, którym była otulona.

Usiadła cicha i trochę onieśmielona, w swej skromnej czarnej sukni, przyozdobionej tylko skromnym, białym kołnierzykiem i opaską czerwonego krzyża przewiązaną na ramieniu. Bujne jej złoto-kasztanowate włosy, uczesane podług mody miejscowej, splecione były we dwa warkocze, które opasywały kilkakrotnie kształtną jej główkę. W tym stroju wydała się królowi młodszą, a zarazem jakąś milszą jeszcze i bliższą niż zazwyczaj.

— Przyszłam tu z ojcem — odezwała się po pewnym czasie panna Van Decht — papa siedzi w przyległej sali, a ja dowiedziawszy się, że wasza królewska mość wyjeżdża za chwilę do obozu i to na czas dłuższy, pozwoliłam sobie tu wejść.

— I zrobiłaś mi pani prawdziwą radość, co się zaś tyczy ojca pani, to niewiem doprawdy, czem mu się odwdzięczę za wszystko co dla mnie robi. Jego koleje podjazdowe, oddają nam nieobliczone usługi, a oprócz tego pracuje on niezmordowanie z naszymi inżynierami, wspierając ich radą swą i doświadczeniem.

— Och! papa jest zachwycony tym trybem życia, nigdy jeszcze nie widziałam go tak ożywionym. Zdaje się, że chętnie udałby się na pole bitwy, gdybym mu na to pozwoliła.

— A czy wie pani, że jak dotąd szczęście sprzyja nam zadziwiająco.

— Wiem, wiem! — zawołała panna Van Decht, a oczy jej błysnęły zapałem. — Wasz naród to naród bohaterów. Spędzam teraz dnie całe w ambulansie. Ranni, umierający nawet myślą tylko o jednem. A jak radują się zwycięstwem — jak was kochają Mirosławie Illiczu. Wielu z nich umiera z imieniem waszem na ustach.

Dotąd panna Van Decht mówiła po angielsku, ostatnie jednak słowa wypowiedziała w języku Montewerdów, którego uczyła się pilnie, od czasu swego przyjazdu.

W czasie pobytu swego w ambulansie, używała go prawie wyłącznie — i nauczyła się nim władać tak prawie, jakby to była jej rodzinna mowa. Teraz użyła jej prawie mimowoli bez powziętego z góry wyrachowania i zdziwiła się prawie sama dźwiękiem własnego głosu, tak miękko i śpiewnie zabrzmiał w jej uszach. Król był zachwycony. Czytał tak szczere, szlachetne uczucia, w tych oczach zwróconych na siebie.

— Powinnaś się pani była urodzić córką żołnierza, córką naszego kraju, którego ducha tak żywo odczuwasz. To też nie opuścisz już nas, nie wyjedziesz, zostaniesz tu Saro, jako małżonka moja, jako najdroższa moja towarzyszka.

Panna Van Decht słuchała tych słów z rozszerzonemi źrenicami, ale się wcale nie zdziwiła. Przeczuwała, że się to stanie. Wiedziała, że takimi właśnie słowy odezwie się kiedyś do niej, ale wszak nie o to chodziło. Przyszła tu z czem innem, i o tem przedewszystkiem pomówić musi z królem. Stanęła naprzeciw niego z rękoma skrzyżowanemi na piersiach i mówić zaczęła z wysiłkiem, jakby zadając sobie bolesny przymus.

— Najjaśniejszy panie, nie odpowiadam nic na słowa twoje, choć Bóg jeden wie jak wielkiem są dla mnie szczęściem, jak drogą pamiątką pozostaną dla mnie na zawsze. — Powiedziałam już dawniej wszystko co czuję, ale nie chodzi przecież o mnie. Raczcie mi odpowiedzieć Mirosławie Illiczu, czy prawdą jest, co mówią o zerwaniu waszem z Mikołajem Rajkowiczem?

— Poróżniliśmy się istotnie — odpowiedział król trochę zdziwiony, że panna Van Decht poruszyła właśnie teraz tę sprawę.

— Więc naprawdę kniaź Mikołaj opuścił szeregi?

— Opuścił je.

— A czy prawdą jest, że między waszą królewską mością a księżniczką było coś jakby zaręczyny?

Usłyszawszy to król, rozgniewał się na dobre.

— Jakto! i ty Saro zaczynasz o tem. — Ałeż to gorsze niż wojna. Dlaczego wszyscy uwzięliście się na mnie?

Tu opowiedział jej wszystko, utrzymując, że równie on jak księżniczka nie myślą wcale o sobie, że cała ta pogłoska polega na nieporozumieniu, które się wkrótce wyjaśni.

Słuchała go, kiwając główką, ale się nie dała przekonać.

— Wszystko to być może — mówiła — ale to rzeczy nie zmienia, teraz dopiero rozumiem to, co powinnam była zrozumieć od początku, że małżeństwo nasze nie byłoby nigdy popularne. Tutejszy lud ma inne wyobrażenia niż u nas w Ameryce, lubi stare rodziny, księżniczka tylko mogłaby ich zadowolnić. Wasza królewska mość zapomni o wszystkiem, co było między nami. Ja i tak kochać was nie przestanę.

Ale król zrozumiał inaczej jej słowa.

— O! jakże człowiek bywa opuszczonym, gdy nieszczęście na niego spadnie — rzekł z goryczą,

(Ciąg dalszy nastąpi)

lub też zwiedzić zaledwie trzecią część wyliczonych miejscowości. Inaczej będzie to nie wycieczka, a sport (rekord chyżości) niepozostawiający żadnych wspomnień prócz wielkiego zmęczenia z przesiadania się z kolei na kolej, z niewyspania się, forsownego biegania i t. d.

Poświęcenie sztandaru abstynentów terminatorów krakowskich. W niedzielę d. 1 maja o g. 9 rano w kościele XX. Pijarów odbędzie się poświęcenie sztandaru Kółka Abstynentów, zawiązanego przy Polsk. Zw. katolickich uczniów rękodzielniczych. Poświęcenia dokona X. kanonik Ślepicki wobec zaproszonych gości i terminatorów. Kółko Abstynentów istnieje zorganizowane przy Związku niespełna dwa lata. Ma ono dla społeczeństwa głębsze znaczenie, gdyż przyczynić się może do podniesienia wśród młodzieży, a przez nią w całym stanie rękodzielniczym i robotniczym idei wstrzemięźliwości w używaniu alkoholu. Pierwszy to jest fakt organizacyi w naszym kraju, w której młodociani pionierzy rękodzielniczy idą do walki z potężnym wrogiem o moralną siłę ducha i charakteru, zdrowie ciała, podniesienie swego stanu i świetność narodu polskiego.

Wystawa aeroplanu, zbudowanego w garage'u p. Rudawskiego i Spki przez pp. Rozuma i Becheny'ego, ściąga do hotelu Kleina tłumy publiczności, które z niesłabnącem zaciekawieniem oglądają tę pierwszą, wyłącznie miejscowemi siłami wykonaną maszynę do latania. Przedstawia się ona rzeczywiście okazale i mamy nadzieję — okaże się zdolną do unoszenia się w powietrzu. Opis aeroplanu p. Rudawskiego podaliśmy onegdaj, dziś zaznaczamy jeszcze, iż szkielet maszyny oraz dwuśmigłowy propeller zbudowany jest z drzewa jesionowego, skrzydła zaś powleczone są materyą, używaną na żagle okrętowe.

Rzecz godna widzenia, tem więcej, iż p. Rudawski służy chętnie wyczerpującemi wyjaśnieniami.

Od czasu otwarcia wystawy oglądało aeroplan blisko tysiąc osób, w tem wiele pań i wojskowych. Wczoraj przyglądał się aeroplanowi nadporucznik Müller, który urządza niebawem wzlot na krakowskich Błoniach. Wystawa otwartą będzie jeszcze tylko kilka dni.

Kurs ogrodniczy dla kobiet od dnia 4 do 15 maja. Informacyi udziela kierownik kursu p. Dr Stanisław Goliński (Kraków, Półwsie Zwierzynieckie, ul. Kościuszki 48, tel. 875) lub w piątek od 11—12 godz. w południe w Radzie powiatowej krakowskiej (ul. Pijarska 1).

Nie niszczyć kwiatu! Związek Przyjaciół drzewek zwraca uwagę na barbarzyństwo, jakie rozpowszechniło się w obecnej porze. Oto codziennie rano niosą mleczarki pęki gałązek z kwiatem i sprzedają je na rynku lub po ulicach. Widzieliśmy nawet, ku naszemu wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu, jeden z lokali kawiarń. ubrany tymi kwiatami, całe pęki gałązek stało na stołach. Są to oczywiście kradzione gałązki, łamane po drodze przez wiejskie kobiety z zakwitłych drzew czereśni, wiśni, jabłoni itp. Żadna z nich przecież ze swego drzewa, o ile je ma, nie zerwałaby tych gałązek, więc kradnie, wyrządzając właścicielowi wielką krzywdę i przykrość, a najsmutniejsze to, że znajdują odbiorców, niejako wspólników kradzieży. Kto chce widzieć wspaniałość kwiatów niech idzie za miasto i podziwia te prześliczne bukiety na drzewach, ale niech nie popiera kradzieży i barbarzyństwa. Związek Przyjaciół drzewek zwraca się do publiczności, a przedewszystkiem do zarządów rogatek, by kobiety wiejskie i wszystkich niosących gałązki z kwiatami surowo upomniał a nawet karami, jakie ustawa kraj. przepisuje, zagrozili (ust. krajow. z d. 20 marca 1907 r. § 9 za obcięcie lub obłamanie gałązek grzywna od 2 do 10 K).

Ku przestrodze pań. Odnośnie do artykułu pod tym tytułem otrzymujemy następujące rzekomo „sprostowanie", które w myśl § 19 u. p. umieścić jesteśmy zniewoleni. „Sprostowanie to podajemy w tym żydowskim stylu i z tymi błędami, jakie nam podane zostało:

„Nieprawdą jest by ta pani prosiła delikatnie, by kupiony kapelusz naprawie, lecz prawdą jest że ta pani w dość krzykliwy awanturniczy sposób domagała się gotowo kupiony kapelusz przerobić, co jako fachowa modniarka, moja żona uznała jako niemożliwem czyniąc to wszystko w bardzo delikatny sposob. Kiedy potem pani ta przysłała w sprawie tego kapelusza dwie szwaczki musiałem wobec ogromego krzyku który robiły zagrozić im wyrzuceniem ze sklepu. Nieprawdą jest że kilka pań oburzone takim zachowaniem właścicielki sklepu opuściły lokal, nic nie kupiwszy, lecz prawdą jest że te panie były oburzone zachowaniem się tych szwaczek i podzielały w zupełności mój zal. Nieprawdą jest jakobym sprowadzał pruskie towary; lecz prawdą jest ze sprowadzam tylko albo francuskie lub krajowe towary.

Zus zanowaniem *D. Schreiber*".

Zasięgnąwszy informacyi u pokrzywdzonej, musimy zaznaczyć, iż całe powyższe sprostowanie od początku do końca jest wręcz kłamliwe. Pani ta bowiem, nabywszy kapelusz u Schreibera, który, jak się okazało, był miejscami poprnty, słusznie domagała się, by go zszyto, czego jednakowoż właściciel żydowskiej firmy w awanturniczy sposób wzdrygał się uczynić. — Klientka zaskoczona takiem obejściem się kupca, aby poprostu uniknąć kompromitacyi ze strony rozsierdziałego żyda, wolała kapelusz zostawić i pójść do domu, skąd dopiero przysłała dwie wysłanniczki, z poleceniem odebrania kupionego kapelusza. Jak wiemy już z samego sprostowania Schreibera, żyd ten wyrzucił obie wysłanniczki ze sklepu, awanturując się dalej w gorszący sposób. Wobec tego właścicielka kupionego kapelusza, pozbawiona w domu opieki męskiej, uprosiła pewnego starszego pana, aby tenże odebrał ów nieszczęśliwy kapelusz, choćby w tym stanie zdezelowanym, w jakim go żyd Schreiber sprzedał.

Tymczasem cóż się okazuje? Oto kiedy ów pan zgłosił się w parę dni po odebranie kapelusza — „solidny" właściciel magazynu oświadczył mu, iż kapelusz ten został komu innemu sprzedany (!). Wobec tego pan ów poprosił o wzrot pieniędzy, na co Schreiber powiedział w iście żydowsko-arogancki sposób: „Żydowska zasada jest brać pieniądze, a nie oddawać (!) — niech ta pani za te pieniądze weźmie sobie inny kapelusz!"...

Zaiste do oceny postępku tego żyda zbyteczne są wszelkie komentarze. Pod względem prawnym atoli wymaga rzecz pewnego wyjaśnienia: Albo żyd ten uważał kapelusz za niesprzedany, wobec czego powinien był zwrócić pieniądze, albo też, jeżeli w imię swej „zasady" nie chciał oddać pieniędzy, gdyż uważał kapelusz za sprzedany, a mimo to rozporządził się nim, sprzedając powtórnie komu innemu — dopuścił się poprostu s p r z e n i e w i e r z e n i a!

Jak się informujemy sprawa cała poszła na drogę sądową, gdzie, spodziewamy się, otrzyma niesumienny i gburowaty kupiec zasłużoną karę. Nadto niechaj stanie się ona skuteczną przestrogą dla pań naszych, aby zdaleka omijały wszelkie sklepy żydowskie.

Najechany przez pociąg. Dziś o godzinie 6 min. 45 rano na torach kolei okrężnej w pobliżu ulicy Piotra Michałowskiego najechał pociąg na przechodzącego tamtędy głuchoniemego 21-letniego murarza Rudolfa Głogowskiego. Maszynista prowadzący pociąg p. Chotorek, widząc idącego torami człowieka, dawał kilkakrotnie sygnały ostrzegawcze, by nieznajomy usunął się z toru, gdy jednak sygnały okazały się bezskutecznemi, maszynista począł wstrzymywać pociąg, znajdujący się w szybkim biegu. Było jednakże już cośkolwiek za późno, gdyż bufory znajdujące się na przodzie lokomotywy odrzuciły na bok nieszczęśliwego. Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe znalazło Głogowskiego w kałuży krwi, z twarzą ciężko pokaleczoną i z poranionem silnie na barkach ciele. Po prowizorycznym opatrunku przewiozło pogotowie ratunkowe nieszczęśliwego w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Maszynista prowadzący pociąg p. Chotorek został pociągnięty do odpowiedzialności przez swoją zwierzchność.

Sympatyczny sublokator. 19-letni Feliks Kubusiewicz, od dłuższego czasu mieszkający kątem u Andrzeja Buska przy ul. Czarnowiejskiej zabrał mu wczoraj z kufra ubranie czarne, zegarek srebrny o trzech kopertach i wiele innych drobnych rzeczy. Z zabranemi rzeczami uciekł Kubusiewicz ku granicy rosyjskiej, chcąc ją przekroczyć na mocy fałszywej przepustki, wystawionej na nazwisko Augustyna Kowalika z Liszek. Zawiadomiona o ucieczce telefonicznie żandarmerya, zdołała przychwycić uciekającego jeszcze przed granicą rosyjską. Sympatycznego sublokatora po odstawieniu go przez żandarmeryę do Krakowa, zamknęła policya w aresztach policyjnych pod „telegrafem".

Kradzież w kościele. Onegdaj zauważyła służba kościelna ukrytego za chórem w kościele OO. Bernardynów 27-letniego Jana Talarka z Lipnika, pow. Wieliczka. Ponieważ dostrzeżony począł niecierpliwie się kręcić, jakby chcąc uciec, przeto służba kościelna przychwyciła go i oddała w ręce żołnierza policyjnego. Po odprowadzeniu Talarka dostrzegła służba kościelna rozbitą w pobliżu chóru skarbonkę i narzędzia, któremi rozbicia dokonano. Kościelnego złodzieja zamknięto w aresztach pod „telegrafem".

Wspólna adoracya męzka P. Sakr. w kościele u SS. Felicyanek odbędzie się dn. 1 maja g. 3—4.

W Teatrze Kineton; „Polowanie na niedźwiedzie w okolicach polarnych", „Szum fal morskich", szereg wspaniałych zdjęć wybrzeża morskiego, zatok i pełnego morza, „Armia włoska, „Tragiczny naszyjnik", „Skrzypaczka" i wiele innych obrazów pouczających lub zabawnych.

Pogoda. Dnia 25-ego kwietnia termometr doszedł od +2·5 do +19·2 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 26-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·4 mm., termometru +9·4 C., wiatr: północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Korony M. Boskiej Częstochowskiej. Piszą nam z Częstochowy: W niedzielę dnia 24 kwietnia rannym pociągiem o godzinie ½6 przejeżdżała przez Trzebinię polska delegacya z Rzymu, gdzie na audyencyi czwartkowej otrzymała z najczcigodniejszych rąk Ojca św. Piusa X. wspaniałe korony przeznaczone dla Jasnogórskiej Królowej Polski. Na czele tej delegacyi byli O. Rejman, generał zakonu OO. Paulinów i X. prałat Rembieliński. Delegacya przyjechała o godzinie 6·26 do Granicy, dokąd z Częstochowy wyjechało na powitanie dwóch OO. Paulinów: O. Alfons i O. Damazy i 21 obywateli miasta. Zarząd kolejowy przydzielił dla delegacyi osobny pociąg, złożony z salonowych wozów, którym delegacya odbyła dalszą podróż do Częstochowy. Tam na dworcu kolejowym oczekiwała procesya z całej Częstochowy, aby powitać dar Ojca św. dla swojej Królowej i Pani.

Koronacya obrazu Matki Boskiej odbędzie się w dzień św. Trójcy, dnia 22 maja.

Naród Polski składa cześć głęboką i hołd Namiestnikowi Chrystusa, który w ciężkiej dla dla ojczyzny czasach ojcowską prawdziwie darzy nas opieką.

Równocześnie zaznaczyć należy, że na prywatnej audyencyi dnia 20 kwietnia O. Rejman uzyskał od papieża odpust 300 dni za każdorazowe westchnienie: „Najśw. Maryo Panno Częstochowska ratuj nas".

I Wystawa prac architektów polskich odbędzie się we Lwowie w Pałacu Sztuki na placu powystawowym. Wystawa obejmie następujące prace architektów polskich: 1) Projekty, zdjęcia zabytków oraz modele prac architektów polskich nieżyjących, wystawione oddzielnie, jako całości prac poszczególnych autorów. 2) Projekty, zdjęcia zabytków oraz modele prac architektów polskich współczesnych. 3) Wydawnictwa z zakresu architektury i budownictwa w polskim języku.

Informacyi udziela komitet wystawy, Lwów, ul. Zimorowicza L. 9, Tow. politechniczne.

Pierwszy obchód grunwaldzki odbył się w Radomyślu nad Sanem dnia 8 z. m. O godzinie 3-ciej popołudniu sformował się pochód, złożony z przeszło 3 tysięcy ludzi, z muzyką na czele, który przy strzałach z moździerzy ruszył do kościoła na nieszpory. Po skończonem nabożeństwie pochód podążył na Zjawienie, miejsce, gdzie się mieści krzyż poległych. Po oddaniu hołdu pochód ruszył do miasta. Wieczorem iluminowano miasto. Obchód odbył się staraniem czytelni mieszczańskiej.

3 maja w Krośnie. W niedzielę dn. 1 maja odbędzie się w Krośnie staraniem miejscowego „Sokoła" uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Program obchodu wypełni uroczysty pochód na mszę polową na Rynku, procesya i kazanie. Wieczorem odbędzie się wieczorek w „Sokole".

Ustąpienie konsula. Wiadomość o ustąpieniu konsula rosyjskiego we Lwowie p. Daniłowa, potwierdza się — jak donosi „Słowo Polskie". — P. Daniłow za parę dni opuszcza już zupełnie Lwów i wraca do Petersburga. Powodem ustąpienia p. Daniłowa po tak krótkiem urzędowaniu, jak podają pisma lwowskie, było to, że nowy konsul nie chciał się pogodzić z działalnością „poboczną" komitetu lwowskiego, prowadzoną bardzo intenzywnie przez skompromitowanego w ostatnich aferach szpiegoskich b. konsula Pustoszkina i innych.

Wzlot Hieronimusa we Lwowie udał się znakomicie, co stwierdza prasa lwowska, pełna entuzyastycznych pochwał dla śmiałego pilota. Prawdopodobnie Hieronimus urządzi jeszcze jeden wzlot we Lwowie, poczem odjedzie z aparatem do Krakowa, by tu 5 maja produkować się na torze wyścigowym.

Po wzlocie Hieronimusa we Lwowie na torze wyścigowym, wielka liczba pauprów rzuciła się w stronę hangaru, chcąc oglądać aeroplan. Właściciel aparatu obawiając się, aby latawca nie zepsuto, wezwał interwencyi policyi, która nie mogła odeprzeć napływającego tłumu. Gdy wkroczyła policya konna, przyjęto ją piskiem i wrzaskiem. Skutkiem tego nastąpiły aresztowania. W ul. Stryjskiej tłum usiłował odbić aresztowanych i obrzucił policyę kamieniami. Na inspekcyę policyi sprowadzono kilku awanturników, między innymi uczniów gimnazyalnych. Trzech awanturników zamknięto w aresztach.

O śmierć na szynach tramwajowych. Odroczona we czwartek rozprawa przeciw inżynierowi Józefowi Czesnakowi i Sewerynowi Bleimowi, em. inspektorowi kolejowemu a obecnie inspicyentowi miejskiej budowy kolei elektrycznej, oskarżonym o występek przeciw bezpieczeństwu życia, zakończyła się wczoraj we Lwowie wyrokiem uwalniającym oskarżonych.

Alkohol powodem śmierci. Dnia 23 b. m. rano znaleziono w Kowańcu, tuż pod Nowym Targiem w młynówce, płynącej koło drogi, martwe zwłoki gospodarza Jana Watychy. Jak podaje kilku świadków, widziano Watychę poprzedniego dnia wieczorem dobrze podpitego, jak wracał do domu. Zachodzi wobec tego domniemanie, że idąc on drogą, musiał najprawdopodobniej zatoczyć się i obalić do płynącej obok młynówki, gdzie też śmierć znalazł.

Wpływy Puryszkiewiczów. Z Warszawy donoszą: Onegdaj podczas uczty w ruskim klubie, którą wyprawili urzędnicy dla b. naczelnika kancelaryi jenerałgubernatorskiej Jaczewskiego (mianowanego jak wiadomo gubernatorem piotrkowskim), tenże otrzymał telegram terminowy, wzywający go natychmiast do Petersburga. Jaczewski wyjechał tam zaraz rano. W kołach urzędniczych tutejszych przypuszczają, że podróż ta jest w związku ze zmianą, jaka ma nastąpić w nominacyi Jaczewskiego. Ma on zamiast do Piotrkowa być przeniesiony do jednej z wewnętrznych guberńii cesarstwa, pomimo, że nominacya do Piotrkowa została już przez cesarza zatwierdzoną i ukazem do senatu opublikowaną. Byłby to dowód, że wpływy Eulogiuszów i Puryszkiewiczów sięgają dalej niż można było przypuszczać. — Nacyonaliści rosyjscy bowiem od dawna prowadzili kampanię przeciw Jaczewskiemu, uważając, iż on był zwolennikiem łagodnego (!) wobec Polaków kursu. To też mianowanie Jaczewskiego gubernatorem w Królestwie Polskiem wywołało nową furyę wściekłości wśród „istinno-ruskich", którzy, jak się okazuje potrafili zmienić decyzyę carską.

Tragiczna śmierć szansonetki. Przed kilku dniami przybyła do Warszawy 26-letnia piękua, postawna artystka tingiowa Margaritta Schärff, zamieszkawszy w hotelu Bristol, onegdaj jednak nie wiadomo dlaczego, przeprowadziła się do hotelu „Pod Piątką" przy ulicy Chmielnej, zajmując duży pokój na pierwszem piętrze.

Onegdaj o godz. 8 i pół wieczór Schärff wróciła do domu, następnie wyszła na trzecie piętro i stamtąd z okna, które mieści się na klatce schodowej, wyskoczyła na podwórze hotelu. Desperatka zabiła się na miejscu.

Ze świata.

Wybory do Rady m. Wiednia. Wczoraj odbyły się w pięciu dzielnicach uzupełniające wybory do Rady m. Wiednia. Wszędzie wybrano kandydatów chrześcijańsko-społecznych, między którymi znajduje się także minister handlu Weisskirchner. Dotychczas mandaty te były również w rękach chrześcijańsko-społecznych.

Czesi przeciw Karlsbadowi. Czeskie dzienniki donoszą, że ks. Hohenlohe zakupił zdrojowisko Podjebrad za 600.000 koron. Jest to zdrojowisko, które w myśl czeskich intencyi zastąpić ma położony w okolicy niemieckiej Karlsbad i jest prawie tak samo skutecznem. Tworzy się Towarzystwo akcyjne z kapitałem 1,200.000 koron. Połowę kapitału daje gmina miejska, połowę subskrybenci i utworzy się zdrojowisko na wielką skalę.

Katastrofa balonu „Zeppelin II." Z Limburga w Hessen-Nassau" donoszą: Balon „Zeppelin II." zerwał się wczoraj o godzinie 1 popołudniu po napełnieniu go gazem, wzniósł się w powietrze bez kierownika i spadł o godzinie wpół do 2 niedaleko miejscowości Weilburg. Balon jest zupełnie zniszczony.

Powstanie w Albanii. Wiadomości z Górnej Albanii brzmią niekorzystnie. Koło Gilan stoi 3000, koło Drenizy 2000, koło Lipian 4000, koło Podzlny 5000, w okolicy Prizrendu 3000, koło Lapljesz 6000 i koło Ljumy 6000 uzbrojonych Arnautów, do czego jeszcze doliczyć trzeba 2000 ludzi ze szczepu Bairah koło Ostrocopy. 12 batalionów i 4 baterye górskie są w drodze do Albanii, tak, że ogólna siła zbrojna wynosić będzie 52 batalionów i 16 bateryi. Ze Salonik powołano rezerwistów. Torghut Szefketbasza nie zdołał na czas obsadzić wąwozu Kaczanik, który zajęło 3000 Arnautów. Ci wstrzymują ruch pociągów. Żołnierzy, eskortujących pociąg, rozbroili i odesłali z powrotem do Skoplje.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zezwolił, aby szefowi sekcyi w misterstwie spraw wewnętrznych, Jerzemu Piwockiemu, z okazyi przejścia na własną prośbę w trwały stan spoczynku, w ponownem uznaniu znakomitej służby, podano do wiadomości najwyższe uznanie.

Cesarz zamianował wiceprezydenta namiestnictwa we Lwowie Dra Juliusza Kleeberga, szefem sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz nadał radcy namiestnictwa w tem ministerstwie Stefanowi bar. Kriegsau, tytuł i charakter szefa sekcyi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie i fil. kasy kraj. w Krakowie asystentami w XI. kl. r. asystenta urzędów depar. cyw. sądowych we Lwowie Stanisława Zanka, oraz asystentów podatkowych Jana Reczyńskiego i Jana Zacbariasiewicza.

Zmarli. Ś. p. Helena S i e n k i e w i c z ó w n a, kanoniczka, siostra znakomitego pisarza, zmarła onegdaj w Warszawie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Sąsiadka".
Środa. „Dzieje Orestesa".
Czwartek. „Sąsiadka".
Piątek. „Koncert".
Sobota. „Nora", dramat w 3 aktach H. Ibsena. Nowość!
Niedziela popołudniu. „Major Barbara". Pół ceny
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło".
Poniedziałek. „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Kolega Crampton".
Środa. „Za Oceanem".
Czwartek. „Sztygar", operatka w 3 aktach. W roli Marcina wystąpi prof. Issakowicz. Benefis Feliksa Sydora.
Piątek „Wzięty na kawał", komedya w 1 akcie. „Skrzypce czarodziejskie", operetka w 1 akcie Offenbacha. „Wesoły egzamin", scena komiczna.
Sobota. „Panna do wszystkiego". Nowość! Operetka w 4 aktach z muzyką R. Reichmana

W P a r k u K r a k o w s k i m:

Niedziela po południu. Inauguracyjne przedstawienie.
Niedziela wieczorem. „Panna do wszystkiego".

Projekt nowej taryfy dorożkarskiej.

Radzie miasta Krakowa przedłożonym zostanie na najbliższem posiedzeniu następujący projekt nowej taryfy dla dorożkarzy w Wielkim Krakowie.

1) **W obrębie całego Krakowa** należy się za użycie dorożki jednokonnej:

a) za pierwszy kwadrans (15 minut) jazdy we dnie 60 h w nocy 90 h, za każdy dalszy kwadrans jazdy we dnie 50 h w nocy 80 h.

b) za jazdy bezpowrotne do następujących dzielnic w obrębie miasta należy się dorożkarzowi:

1) do Łobzowa, Zwierzyńca, Dąbia 2 K— 3 K,

2) do Czarnej Wsi, zacząwszy od drogi wojskowej z Łobzowa wiodącej lub poza wylot ulicy Księży Misyonarzy 2 K — 3 K,

3) do Nowej Wsi poza wylot ulicy Tad. Kościuszki 2 K — 3 K,

4) do Krowodrzy poza główny tor kolejowy 2 K — 3 K,

5) na Warszawskie poza plac ćwiczeń wojskowych 2 K — 3 K,

6) do Grzegórzek, Piasków poza tor kolei Kocmyrzowskiej 2 K — 3 K,

7) do Dębnik, Zakrzówka, Ludwinowa poza linię forteczną 2 K — 3 K,

8) na Kopiec Kościuszki 3 K — 4 K.

Za porę nocną uważa się czas od dnia 1 maja do 30 września od 11 wieczorem do 6 rano, zaś od 1 października do 30 kwietnia od godz. 10 wieczór do 7 rano;

Za jazdy z dworców kolejowych, balów publicznych, teatrów, koncertów itp. należy się dorożkarzowi we dnie i w nocy 1 K. Za tę samą jazdę do wyżej wymienionych dzielnic miasta należy się we dnie 2·50 K a w nocy 3·50 K.

Za jazdę do dworca kolei, do teatru, na bale itd. liczy się według taryfy pod a.

Za zapowiedzianą z góry przez gościa jazdę trwającą wraz z przestankami 5 godzin (pół dzienną) 8 K.

Za jazdę jak wyżej trwającą 10 godzin (całcdzienną) 15 K.

Taryfa cen jazdy do miejscowości poza obrębem Krakowa.

1) Podgórze — Rynek (Starostwo, Sąd) tam 1·50 K, tam i z powrotem 1·70 K

2) Podgórze — brama forteczna 2 K — 2·70 K.

3) Wola Justowska 3 K — 4 K.

4) Bielany Zakład, wodociąg 4 K — 5 K

D l a d o r o ż e k d w u k o n n y c h cały cennik jazdy podnosi się o połowę (50 prc.) i jest ważny przez cały rok w całym okręgu.

Z a c z e k a n i e płaci się za każdy kwandrans (15 minut) 50 h w dzień, 80 h w nocy.

Z a m ó w i e n i a n a j a z d ę. Każdy dorożkarz obowiązany jest przyjąć zamówienie na jazdę na dzień następny, może też przyjąć zamówienie na czas nocny. Zamówienie jednak (na czas nocny) obowiązani są przyjąć jedynie dorożkarze mający służbę nocną. Na rachunek zamówienia ma zamawiający uiścić z a d a t e k w wysokości 1 K dla jednokonnej, a 1 K 50 h dla dwukonnej dorożki. Zadatek ten wlicza się następnie w cenę jazdy, względnie przepada, jeźli jazda zamówiona nie przychodzi do skutku z przyczyny zamawiającego dorożkę. Nieusprawiedliwione niedotrzymanie umowy, podlega karze.

W o ź n i c a d o r o ż k i jednokonnej nie jest obowiązany wziąść więcej jak 2 osoby i jedno dziecko, a dwukonnej więcej jak 4 osoby dorosłe i dwoje dzieci za ustanowioną cenę jazdy.

Opłata myt i kopytkowego należy do gościa.

Obowiązek jazdy. Każdy dorożkarz obowiązany jest pod grzywną, względnie karą aresztu do jazdy w całym okręgu.

Normalna prędkość jazdy. Dorożki jedno i dwukonne, o ile gość przy jeździe na czas nie pragnie powolniejszej jazdy, mają jechać miernym kłusem, t. j. z prędkością normalną 1 klm. około w 6 minutach, czyli 167 mtr. w 1 minucie, a na drogach podmiejskiah 1 klm. w 7—8 minutach.

Pakunki — opłata. Za lekkie pakunki jako to: ręczne kuferki, torby ręczne i t. d. n i e n a l e ż y s i ę ż a d n a d o p ł a t a. Za pakunki większe, umieszczone na koźle lub z tyłu powozu, należy się dopłata: woźnicy dorożki jednokonnej 20 hal., dwukonnej 30 hal. — Ten paragraf n i e o d n o s i s i ę a t o l i d o j a z d y z d w o r c a k o l e i ż e l a z n e j w cenniku bowiem tę jazdę osobno uwzględniono.

Zachowanie się wobec Publiczności. Dorożkarz wobec Publiczności winien być uprzejmym i grzecznym. Woźnica jest obowiązany przy wynajmowaniu dorożki pokazać zegarek gościowi lub osobie sprowadzającej dorożkę i podać czas dokładnie w minutach. W przeciwnym bowiem razie przy ewentualnym sporze o czas początku jazdy, obliczenie czasu, podane przez woźnicę nie będzie uważane za wiarygodne. Woźnica jest obowiązany na żądanie gościa przedłożyć mu do przejrzenia przepisy, oraz c e n n i k j a z d y. Dorożkarzowi nie wolno pod żadnym pozorem ż ą d a ć n a d d a t k ó w i n a p i w k ó w o d g o ś c i a.

Egzotyczny władca.

Ostatnimi czasy osoba niepospolitego afrykańskiego Menelika, o którego śmierci kilkakrotnie podawała prasa telegramy, obudziła ogólne zainteresowanie, które odbiło się na łamach zagranicznych pism, ogłaszających wspomnienia o egzotycznym cesarzu.

Lord angielski Hindlip, który bawił na dworze Menelika pisze:

... Przez ogromne podwórza, pełne cudnych kwiatów o całym bogactwie barw i wdzięcznych zapachów, przez liczne bramy, przy wejściu do których odzywa się smętny gong strażnika, zwiastującego przybycie gościa, wchodzi się do olbrzymiej sali przyjęć, udekorowanej skórami lampartów i lwów. trofeami myśliwskiemi, pstrymi dywanami, oryginalnemi posągami. Przybysz znajduje się nagle pośród chaotycznie rozrzuconych sprzętów, zalanych potokami światła i blasku, który spływa z licznych lamp i lichtarzy.

Stąd prowadzą gościa do pokoju negusa. Wychodzi pierwszy naprzeciw, przyjaźnie uśmiechnięty, około niego tłum służby i urzędników w fantastycznie skrojonych sukniach o jaskrawych barwach i kolorach. Od strojnego tego tła odcina się rażąco sylwetka cesarza. Ubrany jest w długą, śnieżno białą lśniącą szatę jedwabną, na której czerni się kurtka, przetykana gęsto złotem. Na głowie ma negus miękki kapelusz o dużych, szerokich skrzydłach. Egzotyczny władca siada na wysokim podniesieniu z poduszek, poczem zaczyna z gościem rozmowę....

Podczas uroczystych przyjęć dworskich ukazuje się negus w białych spodniach, w długiej zielonej szacie w żółte pasy, w czarnym, jedwabiem lśniącym, o łagodnie różowej podszewce, złotem zdobnym burnusie. Na nogach ma ogromne buty lakierowane, w uszach błyszczące dyamenty, na głowie zawój z białego, wiotkiego muślinu i kapelusz słomkowy, koloru złota gęsto wysadzany rubinami i szafirami. Na palcach ma moc pierścieni. Podczas urzędowania siada na wielkim tronie, okolonym czerwonym baldachimem, na którym złotym ściegiem wyhaftowana litera „M" z koroną cesarską. Nad głową władcy trzyma służba ogniście czerwony parasol.

Angielski podróżnik pisze też o uczcie na dworze Menelika. Negus siedzi sam przy stole osobnym, je bardzo mało, pije jeszcze mniej. Przy spożywaniu potraw zasłania go służba gęstą zasłoną. Niedaleko cesarza siedzą urzędnicy, przed którymi trzyma służba ogromne kawały mięsa, z których urzędnicy odcinają sobią potężne smaczne sztuki...

Rezydencya Menelika Adis Abeba zwana „Nowym kwiatem" otoczona jest ze wszech stron wonnymi gajami i cienistymi ogrodami. Posiada ona europejskie urządzenia: telefony, hotele, i szpitale, kolejki miejskie i automobile. Te nowe zdobycze kulturalnego świata oryginalnie przedstawiają się na tle etyopskiego krajobrazu i życia, gdyż mieszkańcy państwa Menelika biorą z Europy to, czego potrzebują istotnie, lecz nie zatracają równocześnie narodowych obyczajów i znamion.

Piękny rys charakteru.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

NA MAJ!

Golijan Z. Ks. — Miesiąc Maryi (Na maj i na zawsze) w ozdobnej oprawie K. 2.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie . . . . K. 1·20 h.
Potulicki A. ks. Inf. — Miesiąc Maryi 20 h.
Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. Maryi Panny, czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. . . K. 3·—
Na porto należy nadesłać 45 hal. i wiele innych czytanek majowych — poleca

Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Absolwent filozofii

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracy „Głosu Narodu".

Automobil francuski

mało używany w dobrym stanie na 5 osób czterocylindrowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 34 II p. między 3–4. 666 10 2

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



Oznajmienie

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanuszowcach Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu" litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 82. BAWARYA



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Hygieniczny Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal. z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 21
Skład: w Krakowie w drogueryi Wiśniewskiego Stradom 7; w Dębicy w drogueryi Jaklińskiego; we Lwowie w drogueryi Rechena i Stadowskiego; w Przemyślu u Boskowskiego.

Gleichenberg

musicie odwiedzić, aby znaleść uzdrowienie z katarów nosa, gardła, krtani, tchawicy oskrzeli, żołądka, pęcherza, nerek, przy chorobach sercowych, astmie itd.
W żadnem innem uzdrowisku Austryi nie ma tak wilgotno ciepłego klimatu.

Zechciejcie tam odwiedzić chrześcijański
Idealny widok — terasy — restauracya — Znakomita kuchnia po cenach mieszczańskich. — Obsługa w styryjskich strojach. — Wygoda! Słoneczne, czyste pokoje od 1 K. wzwyż. — Przed sezonem od 15 Maja i po sezonie zniżki. — Żądajcie prospektów. — Zgłoszenia uprasza się w języku niemieckim.

„Villen Hotel"
STYRIA.



Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 0 Kraków, Floryańska 47.

Ważne dla budowniczych

Ca. 2 miliony cegły do muru format 29×14½ w najlepszym gatunku są natychmiast do oddania. Łaskawe oferty pod R. 1910 do Administracyi tej gazety. 620 5 1

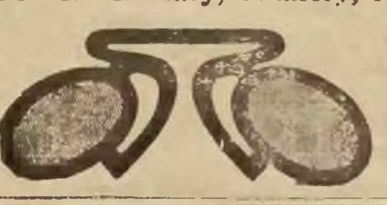
Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego.

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**



Balsam A. THIERRY'ego

prawnie ochroniony. 1940 26
Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.
Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedościgmionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:
Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI

W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),
pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:
Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j. alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.
Cenniki darmo i opłatnie. 52 18 4

Nr. las. 16.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Sw. Jana 3.

We środę dnia 27 kwietnia i w dniach następnych o g. 9 rano będą sprzedane:

zegarki i łańcuszki metalowe, maszyna do szycia, szafa sklepowa oszklona, gablotka oszklona, większa ilość skór i t. p.

Kraków, dnia 25-go kwietnia 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego" na budowę sanatoryum nauczycielskiego
można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu"
po 1 koronie.
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.
Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba
„ „ „ „ 5·— 5 tub franco
„ „ „ „ 9·— 10 tub
Wyrób i skład główny:
Apteka B. Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.
Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach.

Kobieta udzieli chętnie każdemu, kto cierpi na neurastenię, błednicę reumatyzm, rozdęcie, i t. p. bezpłatnej porady. Pojedynczy środek leczniczy z nadspodziewanym skutkiem, który osobiście przypadkowo odkryła i nim wiele osób, którzy inne środki bezskutecznie używali — wyleczyła. Uważam za swój moralny obowiązek podać niniejszą do publicznej wiadomości i zalecić jako jedyny niezawodny środek leczniczy. Proszę się zgłosić pisemnie do pani **Amalii Müller Budapeszt Albertfaloa 6**. 661 4 1

Dnia 8 maja 1910 roku o godzinie 2½ popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni

31. ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, na które wszystkich P. T. członków Rada nadzorcza niniejszem zaprasza. 670 1

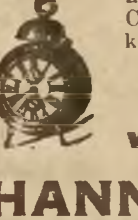
Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady Nadzorczej, wybór sekretarzy, jakoteż wybór skrutatorów (§ 34 stat.).
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za r. 1909.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1909 (§ 54. stat.).
4. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1909 (§ 54. stat.).
5. Odczytanie sprawozdania Lustratorów Związku Stowarzyszeń z dokonanej lustracyi w dniu 28 lutego 1910.
6. Wybór 9 członków do Rady Nadzorczej na trzy lata (§ 24. stat.).
7. Zatwierdzenie, względnie wybór członków Dyrekcyi i zastępców na lat trzy (§. 16 stat.).
8. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1910 (§ 35. stat. lit. t.).

Bilans i sprawozdanie za rok 1909 przejrzeć można w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni.

Proszę żądać gratis i franko



mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 1208
(CZECHY)
HANNS KONRAD
c. i k. dostawca Dworu.
Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskopf" K. 7. Prawdziwy srebrny remontoir otwarty K. 8·40. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Kupię pianino

używane lecz dobrze utrzymane. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu" dla H. S.

Inteligentna wdowa

po handlowcu, w średnim wieku, poszukuje miejsca gospodyni, kasyerki, do towarzystwa, lub jakiegokolwiek innego zajęcia, któreby jej dało jaką taką egzystencyę i dopomogło do wyżywienia dwojga małych dziatek. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla W. W. 600 0

Czeladnik szczotkarski

lub samoistny majster poszukiwany jako instruktor na dwa miesiące dla przeprowadzenia nauki na wsi. Warunki: całe utrzymanie, 60 koron miesięcznie i koszta podróży. Zgłoszenia do biura Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie. 614 2 1

Kupię kamienicę z ogródkiem

od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Pośrednictwo B. B".

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

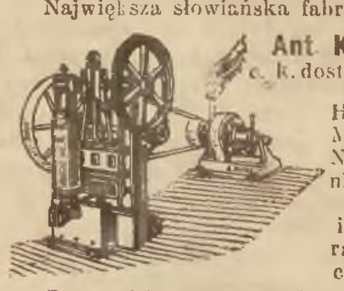
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

POMPY

studzienne, transmisyjne i parowe
z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza
Największa słowiańska fabryka
Ant. KUNZ
c. k. dost. nadw.



Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.
Prospekty gratis i franco.

POWOZIK

półkryty lekki, wózek i szorki do sprzedania Prądnik czerwony na poczcie. 680 4 1

Na leśniczówce

lub we dworze, w pobliżu lasu i kolei, zamieszkałaby osoba z dzieckiem na 2 miesiące letnie wraz z utrzymaniem. Podanie warunków listownie uprasza się nadsyłać: Lubomir Alszer urzędnik poczt. Kraków, ul. Dietla 107. 679 3 1

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko:
1 sztuczka 7 kor.
1 sztuczka 10 kor.
1 sztuczka 12 kor.
1 sztuczka 15 kor.
1 sztuczka 17 kor.
1 sztuczka 18 kor.
1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 — jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie
Wzory darmo i opłatnie.
Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorów, nawet małych zamówień. 219 40

Srebro

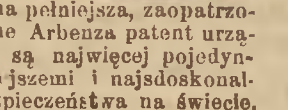
stołowe, kompletne na 12 osób, zupełnie nowe, okazyjnie tanio do sprzedania. — Mikołajska Nr. 8, I. piętro, Brenner. 4 8 10 7

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komeroyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

są zawsze **najlepsze**



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.
Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.
Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: Apotheke zur Austrya, Wien IX., lub wprost z fabryki: Priv. Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka 1 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

Kilkaset koron

miesięcznie może bez trudu zarobić każdy trochę wolnego czasu posiadający, przyjmując zastępstwo starej renomowanej firmy. — Oferty: J. Rotter Budapeszt, Honwed ulica 4. 498 10 6

W 500-letnią Rocznicę pogromu Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Wojna z Niemcami

czyli
Wielki pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem
z dodatkiem portretów 669 5
40-tu KRÓLÓW POLSKI
wraz z krótkim ich życiorysem. — Napisał **St. Tomaszewski.**
SPIS RZECZY:
Powstanie Zakonu Krzyżackiego. — Sprowadzenie niemieckiego Zakonu do Polski. — Krzyżacy palą i rabują Polskę. — Przygotowanie do wojny, — Jagiełło królem Polski i ślub jego z Jadwigą. — Chrzest Litwy. — Krzyżacy prą do wojny z Polską. — Wybuch wojny. — Butni Krzyżacy posyłają Jagielle dwa miecze. — Hasło do boju, — Bitwa. — Pogrom. — Chorągwie Krzyżaków u stóp Jagiełły. — Starszyzna niemiecka w niewoli króla polskiego. — Trup W. Mistrza. — Smutny koniec butnych Niemców. — Polska pierwszorzędnem mocarstwem. — Zwycięstwo nie wyzyskane. — Naród polski na drodze ku przyszłości.
Cena 15 hal. — Przy odbiorze 25 szt. 10%, 100 szt. 25% opustu — dla księgarzy przy większej ilości 50% opustu.
Adres: **St. Tomaszewski**
Wydawnictwo Mapy Polski. — Kraków, ul. Bonerowska 14.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:
MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.